

Black Lives Matter, czyli kolejny etap rewolucji komunistycznej

22 lipca 2020

Większość ludzi prędzej umrze niż pomyśli – trafnie zauważył brytyjski noblista, ponieważ obserwując obecne zjawiska, z jakimi zмага się świat trudno odmówić racji temu spostrzeżeniu. Ruch Black Lives Matter (BLM), który szczególnie w ostatnich tygodniach nabrał rozpędu w Stanach Zjednoczonych po śmierci czarnoskórego George'a Floyda nieprzerwanie i aktywnie mobilizuje wszelkiej maści pożytecznych idiotów, którzy teoretycznie, jak powszechnie wiadomo, chcą położyć kres rasizmowi i brutalności policji, ale okazuje się jednak, że lista problemów, które planuje rozwiązać jest nie tylko znacznie dłuższa, ale również szalenie absurda i wyjątkowo niebezpieczna.

Warto też zwrócić uwagę na samą organizację, jej korzenie oraz założycieli, ponieważ po nieco głębszej analizie tego ruchu wyłania się obraz inny od tego, który w mediach, a przynajmniej tych głównego ścieku bywa omawiany. Otóż Patrisse Cullors – jedna z trzech kobiet, które zapoczątkowały ruch BLM otwarcie przyznaje, iż zarówno ona, jak i pozostałe dwie założycielki są 'wytrenowanymi marksistkami' świetnie obeznanymi w marksistowskiej ideologii politycznej.

Nie powinny nas zatem dziwić zjawiska, jakie obserwujemy w całych Stanach Zjednoczonych, gdzie łobuzeria domaga się zaprzestania finansowania policji, czyli głównego organu bezpieczeństwa a nawet całkowitego jej rozwiązania i obalenia, a to dlatego, że celem tego ruchu jest wywołanie i utrzymanie stanu anarchii – powszechnego chaosu i nieporządku społecznego, który ostatecznie przekształciłby się w ustrój komunistyczny. Organizacja nie ukrywa też wcale, że dąży do

zniszczenia podstawowej komórki rodzinnej i tradycyjnej formy rodziny, jest zdecydowanie antychrześcijańska i silnie utwierdzona w swych socjalistycznych korzeniach.

Bazując na ślepych konformizmie, ruch BLM usiłuje stworzyć pozory powszechnego współczucia i wsparcia demonstrując głównie pod sloganem 'czarne życie ma znaczenie.' Slogan ten, rzecz jasna ma wywołać emocjonalne impulsy szczególnie wśród ćwierćinteligentów, ludzi mniej świadomych i tych mądrych inaczej oraz zasilić szeregi możliwe największą masą ludzi, ze szczególnym uwzględnieniem proletariatu i warstwy ludności sfrustrowanej obecnym stanem rzeczy. Jednak dyskretnie i niepozornie celem jest przepchnięcie możliwie największej liczby swoich anarchistycznych i destrukcyjnych celów między innymi tych wspomnianych powyżej.

Co ciekawe, BLM jako organizacja nie jest zwolniona z opodatkowania, ale używa innego równie tajemniczego tworu o nazwie 'Thousand Currents' jako skarbowego sponsora, który już z podatku jest zwolniony i według oficjalnej informacji realnie pomaga BLM spełniać jej określoną misję.

Warto krótko przybliżyć i tę formację, bo już na pierwszy rzut oka widać, że na przykład wiceprzewodniczącą organizacji jest pani Susan Rosenberg – skazana terrorystka, była członkini Organizacji Komunistycznej 19 Maja, która jest skrajnie lewicową grupą terrorystyczną, założoną i ściśle powiązaną z innym ruchem o nazwie „Weathermen”. Głównym jej celem, szczególnie za czasów największej aktywności w latach 1970. było obalenie rządu federalnego i wprowadzenie komunizmu na terenie Stanów Zjednoczonych.

Z sama panią Rosenberg też sprawa jest ciekawa, bo o ile skazana została na 58 lat pozbawienia wolności za posiadanie ponad 330 kilogramów dynamitu i broni, to w więzieniu spędziła jedynie lat 16 ułaskawiona przez prezydenta Bill'a Clintona. Co prawda, organizacja Thousand Currents usunęła już ze swojej strony informacje dotyczącą członków zarządu, ale całe

szczęście bezpieczny Internet zachowuje jeszcze wersje archiwalne, a więc wszystko pozostaje do wglądu.

Darowizny, jakie wpływają na poczet ruchu BLM idą w pierwszej kolejności właśnie do organizacji Thousand Currents. To od niej najprawdopodobniej zależy też czy, gdzie i ile dokładnie pieniędzy pozostanie później przydzielane poszczególnym kantorkom BLM rozlokowanym na terenie USA. Kwestię tę warto rozważyć zwłaszcza dlatego, że w ostatnich miesiącach miliony dolarów wpływają na poczet tej organizacji.

Open Society Foundation, na której czele stoi George Soros, znany ze sponsorowania lewicowych przedsięwzięć również i w naszym kraju, zasilił właśnie czarne społeczności i organizacje kwotą ponad 220 milionów dolarów.

Patrząc więc na BLM pod nieco innym kątem, w świetle powyższych faktów widać wyraźnie, że cały ten ruch i tłuszcza, która uczestniczy w demonstracjach pod tym znakiem może być znacznie groźniejszym wirusem niż ten, z którym obecnie i bezustannie staramy się walczyć.

Na pozór ta komunistyczna rewolucja dotyczy obecnie Stany Zjednoczone, ale warto przypomnieć, że fale podobnych, jednak znacznie skromniejszych demonstracji rozlały się na wiele innych krajów. W Polsce demonstranci z banerami „czarne życie ma znacznie” w rękach, kładli się twarzą do ziemi, inni z kolei domagali się, aby zaprzestać używania słowa „murzyn” a nawet „Murzynek Bambo”, który w wierszu Juliana Tuwima „psoci i figluje”, chociaż zdecydowanie skromniej niż wspomniana wyżej łobuzeria w Ameryce, dostał reprimendę i tylko patrzeć, kiedy opisane przez Orwella Ministerstwo Prawdy zajmie się wierszem oraz jego wykorzenieniem. Jeżeli nie całym, to z pewnością kilku jego fragmentów na przykład tego, w którym matka każe mu się wykąpać, a on boi się, że się wybieli albo ostatnią jego częścią, w której autor pisze: „szkoda, że Bambo czarny, wesoły, nie chodzi razem z nami do szkoły.”

BLM w Stanach Zjednoczonych odniósł już nawet kilka sukcesów pod tym względem, na przykład firma kosmetyczna L'Oréal postanowiła wycofać słowa „biały” czy ”wybielający” z opisów swoich produktów, ponieważ jak to argumentuje, słowa te uznane mogą być za rasistowskie. Słowo „czarny” tym samym też zostało poddane w wątpliwość. Małgorzata Sójka z Centrum Wielokulturowego w Warszawie sugeruje nawet że jakiegokolwiek alternatywy dla słowa “murzyn” czy “czarny” nie są nam w ogóle potrzebne, bo przecież zamiast „czarna osoba z drugiego piętra” można powiedzieć „sąsiad spod 14”!

Widać wyraźnie, że czerwone dorobki lewicy, nowomowa, czy walka z mową nienawiści robią przejmujący postęp. Będziemy, zdaje się w coraz szybszym tempie uszczuplać słownictwo a każdą redukcję traktować musieli jako korzystną, ponieważ “im mniejszy wybór, tym mniejsza pokusa myślenia.”

Autorstwo: Sylwester Szymaszek

Źródło: Goniec.net